

TADEUSZ CZEŻOWSKI: *Transcendentalia - przyczynek do ontologii* (Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Toruniu, 14 X 1975).

W obrębie pojęć ontologii napotyka się pewną ich grupę o swoistych własnościach pojęcia do niej należące oznacza się nazwą *transcendentalia*, tzn. pojęcia przekraczające układ pojęć ogólnych, czyli uniwersaliów. Uniwersalia układają się w hierarchię od najniższych gatunków do najwyższych rodzajów, które noszą nazwę kategorii, *transcendentalia* leżą poza zakresem kategorii. Uniwersalia odnoszą się do różnych światów, do których należą indywidua, podpadające pod odnośne pojęcie, pojęcie zwierzęcia do świata zwierząt, pojęcie liczby do świata liczb. Wśród wielości tych światów ontologia wyróżnia świat nazywany bytem, jest to świat obejmujący światy wszystkich uniwersaliów. Kategorie, czyli najwyższe rodzaje wśród uniwersaliów, sprowadzają się do dwóch: byt samoistny (*ens a se*) czyli przedmiot indywidualny (substancja pierwsza u Arystotelesa) i byt niesamoistny (*ens ab alio*), jakim jest cecha, stosunek, zdarzenie, proces itd. Nasuwa się myśl, że pojęcie bytu jest generalizacją obejmującą obie tamte kategorie, ale tu pojawia się trudność, zauważona już przez logików średniowiecznych, mianowicie poprawne przeciwstawienie dwóch generalizowanych gatunków wymaga, aby ich różnice gatunkowe wyłączały się jako sprzeczne, tzn. nie miały elementu wspólnego z rodzajem. Natomiast różnice gatunkowe samoistość i niesamoistość mają element wspólny z bytem, bo oba są bytami, generalizacja jest więc – jak mówiono – nieczysta (*impura*) i pojęcie bytu nie jest rodzajem nad obu wymienionymi kategoriami. Inna trudność wiąże się z wieloznacznością terminu „istnieć” w definicji pojęcia cechy. Mianowicie cecha istnieje zawsze i tylko, jeżeli istnieje indywiduum, które tę cechę posiada. W tej definicji termin „istnieje” występuje dwukrotnie: w definiendum „cecha istnieje” i w definiens „istnieje indywiduum, które tę cechę posiada”. Ale jeżeli w definicji ten sam termin występuje jako termin definiowany i powtarza się w definiens to definicja zawiera błędne koło. Aby tego uniknąć, trzeba uznać termin „istnieje” za dwuznaczny i oznaczyć go dwoma różnymi symbolami; tak czyni się w sztucznym języku logiki, język potoczny nie rozporządza tego rodzaju rozróżnieniem, trzeba więc radzić sobie inaczej. Rozróżniamy istnienie indywiduów oraz istnienie ich cech (a także cech tych cech itd.) jako należące do różnych typów logicznych i tak je będziemy w dalszym ciągu stosować. Cechy indywiduów w pewnym świecie są indywiduami w innym; indywidua świata fizycznego mają cechy przestrzenne, te cechy jako linie, powierzchnie i bryły są indywiduami. w: świecie geometrii, zbiory indywiduów różnią się liczebnością, te cechy są indywiduami w świecie liczb całkowitych.

Zakres pojęcia bytu nie jest zbiorem w sensie przyjętym przez logikę, albowiem aby utworzyć zbiór, trzeba go zdefiniować przez podanie cechy wspólnej indywiduom zbioru. Nasuwałaby się myśl, ażeby za taką cechę definiującą podać tę, że do zakresu pojęcia bytu należą indywidua wszystkich typów logicznych. Ale termin „indywiduum” jest wieloznaczny, dwa indywidua różnych typów nie są indywiduami w tym samym znaczeniu, różne są bowiem ich istnienia. Wieloznaczność terminu „indywiduum” czyni zarazem wieloznacznym termin „byt” co do typu logicznego; przeczuwali to już logicy średniowieczni, gdy twierdzili, że pojęcie bytu przysługuje różnym przedmiotom nie jednoznacznie, lecz analogicznie.

Różni się pojęcie, bytu od uniwersaliów także tym, że jego negacja jest terminem pustym, który nic nie oznacza w żadnym ze światów. Negacja każdego uniwersale, wyłączając ze swego zakresu indywidua negowanego pojęcia, zarazem jednak ma swój zakres, do którego należą pozostałe indywidua pojęcia nadrzędnego negowanemu pojęciu i jego negacji, np. negując pojęcie palacza tytoniu tworzymy pojęcie niepalaczy, którego zakres obejmuje ludzi nie będących palaczami. Względem pojęcia bytu nie ma pojęcia nadrzędnego, toteż jego negacja „nic” lub „nicość” niczego nie oznacza, a wszelkie zdanie o nicości byłoby zdaniem fałszywym - o „niczym” nie można orzekać, przynajmniej w kontekście ontologii klasycznej, w którym się znajdujemy.

Pojęcie bytu nie determinuje żadnego innego pojęcia, inaczej mówiąc zakres wspólny pojęcia byt i jakiegokolwiek uniwersale jest identyczny z zakresem tego uniwersale, albowiem po to, aby jakieś pojęcie determinowało inne pojęcie, trzeba, aby zakres tego innego pojęcia sięgał poza zakres pojęcia determinującego, był jemu nadrzędny lub z nim się krzyżował, pojęcie zaś bytu to wyklucza. Ta własność niedeterminowania charakteryzuje wszystkie pojęcia łączone w ontologii jako *transcendentalia*.

Nie determinują więc uniwersaliów zaliczane do *transcendentaliów* terminy modalne konieczność i możliwość oraz terminy istnienie i wartość. Są one orzekane w zdaniach o swoistej strukturze, składających się z funktora zdaniotwórczego i jego argumentu w postaci zdania twierdzącego lub przeczącego: Jest konieczne, że *p*, jest możliwe, że nie-(jest przygodne, że) *p*. Dla istnienia funktor ma postać „prawda, że”, który łączy się ze zdaniem *p* lub nie-*p* jako argumentem, np. zdanie „prawda, że $2 \times 2 = 4$ ” stwierdza istnienie stosunku równości między dwiema wymienionymi liczbami. Dla wartości zaś funktorem jest zwrot „jest cenne, że” (lub „jest dobrze, jest pięknie, że”). Uniwersaliów ani *transcendentaliów* byt oraz z nim równoważnych w podobnych zwrotach użyć nie można. Konieczność, możliwość, istnienie, wartość nie są przedstawialne, lecz stwierdza się

je w sądach. Nie należą do opisu przedmiotów i dlatego nie determinują uniwersaliów, przez które owe przedmioty są opisywane. W odróżnieniu od cech oznaczanych przez uniwersalia oznaczają tzw. *modi entis*, czyli sposoby bycia przedmiotów. Od tych sposobów zależy, czy przedmiot posiada cechy, gdy tylko przedmiot, który istnieje posiada jakieś cechy to, jak je posiada, czy koniecznie, czy możliwe lub przygodnie, czy tak, że jest wartościowy, dobry lub piękny.

Modi entis różnią się od bytu, nie sięgając ponad kategorie w hierarchii generalizacji, z czym łączy się dalsza różnica, iż mogą być one negowane, a ich negacje nie są puste. Negują się wzajemnie: konieczność, że *p* i możliwość, że nie-*p*, czyli przygodność (kontyngencja), że *p*; istnieniu przeciwstawia się jako negacja brak, wartości dodatnie mają jako swoje przeciwieństwo wartości ujemne. Dla tych różnic podzielimy transcendentalia na dwie odmiany: jedne oznaczmy jako transcendentalia ponadkategorialne, zaliczając do nich byt i pojęcia równoważne; druga odmiana transcendentaliów modalnych obejmuje terminy modalne, konieczność i możliwość, oraz istnienie i wartość, które bywają pojmowane analogicznie jak tamte pojęcia modalne.

Między sądami, w których stwierdza się istnienie, a tymi, w których stwierdza się wartość a które nazywamy ocenami, istnieje daleko sięgająca równoległość. Jedne i drugie są sądami intuicyjnymi. Poznaniem intuicyjnym nazywa się poznanie bezpośrednie i całościowe: w przeciwieństwie do dyskursywnego poznania pojęciowego, bo ujmuje swój przedmiot bez pośrednictwa słów niezbędnych w myśleniu pojęciowym lub mnych znaków – i jest całościowe, tzn. ujmuje swój przedmiot od razu w całości, jakby jednym rzutem oka, nie zaś przez wymienianie poszczególnych jego cech lub części. Takim poznaniem intuicyjnym jest sąd spostrzeniowy, w którym stwierdza się istnienie przedmiotu danego zmysłowo lub introspekcyjnie. Innym rodzajem poznania intuicyjnego jest platońska *noesis* lub arystotelesowskie poznanie tego) co ogólne, to jest poznanie istoty w poszczególnym egzemplarzu, analogiczne z nim jest poznanie ejdetyczne, o którym mówią fenomenologowie. Jeszcze innym rodzajem poznania intuicyjnego jest jednostkowa ocena wartości w odniesieniu do danego bezpośredniego faktu. We wszystkich tych przypadkach warunkiem wystarczającym powstania intuicyjnego aktu poznawczego jest przyjęcie odpowiedniej postawy poznawczej w odniesieniu do przedmiotu poznania, jest nią uwaga w poznaniu zmysłowym i introspekcyjnym oraz w poznaniu tego, co ogólne, a swoista dobrze znana moralistom i estetykom postawa oceniająca, moralna lub estetyczna w ocenach wartości. Poznaniu intuicyjnemu w każdej z wymienionych postaci towarzyszy swoista oczywistość, zmysłowa, introspekcyjna, apodyktyczna lub taka, która występuje przy ocenach moralnych lub estetycznych; zniewala ona do uznania sądu intuicyjnego, ale bywa zawodna i nie może służyć za kryterium prawdy. Sądy intuicyjne są prawdziwe lub fałszywe, niedowodliwe, lecz sprawdzalne przez powtarzanie aktów poznawczych i porównywanie ich między sobą.

Wymienione cztery odmiany poznania intuicyjnego dzielą się w ten sposób, iż trzy z nich, spostrzeżenie zmysłowe, introspekcja i poznanie ejdetyczne, stwierdzają istnienie, oceny stwierdzają wartości. Tak więc poznanie intuicyjne udostępnia dwa i tylko dwa *modi entis*: istnienie i wartość. Konieczność i możliwość są odmianami istnienia, tak jak dobroć i piękność są dwiema odmianami wartości.

Zajmowaliśmy się transcendentaliami jako pojęciami. Według tradycji platońskiego realizmu miały im odpowiadać idee, wieczne pierwowzory zmiennych przedmiotów ziemskiego świata. W spekulacji neoplatońskiej, a potem heglowskiej, pojęcie bytu oznaczało rzeczywistość, stanowiącą początek i kres światowego rozwoju. Proponuję tutaj inną odpowiedź. Pojęcia są wprowadzane do nauki przez definicje, a pojęcia pierwotne przez aksjomaty, które są uwikłanymi definicjami. Jako założenia służą one do zbudowania metodą opisu analitycznego teorii opisującej rzeczywistość. Teorie dają obraz rzeczywistości, są jej izomorficznym odwzorowaniem, stanowią jej model abstrakcyjny. Taki najogólniejszy model zostaje uzupełniony przez układ transcendentaliów, nałożony na system gatunków i rodzajów od najniższych gatunków do najwyższych kategorii.